

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 82-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22



Prezes Witos w otoczeniu delegacji chłopów w Truskawcu.

Hitlerowcy zastrzelili polskiego strażnika pod Gdańskiem

Z Warszawy komunikują:

W czwartek około godz. 9,30 rano gdański urzędnik celny i dwóch umundurowanych SA-manów przekroczyło granicę gdańską - polską, przy kamieniu granicznym d. o. 16 i weszło w głąb terytorium polskiego, gdzie natknęli się na polskiego strażnika granicznego Witolda Budziewicza.

Na wezwanie Budziewicza do zatrzymania się, gdański strażnik strzelił do Budziewicza, kładąc go trupem.

na miejscu, po czym wraz z towarzyszami zbiegł na stronę gdańską.

Polskie władze administracyjne prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Wojciech Korfanty na wolności

Dnia 20 bm. z więzienia śledczego w Warszawie przy ulicy Dzielnej został zwolniony Wojciech Korfanty, prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. Przy wyjściu z więzienia oczekiwała Prezesa Korfantego najbliższa rodzina, oraz grono przyjaciół.

Jak wiadomo, Wojciech Korfanty

po czteroletnim pobycie w Czechosłowacji i dwumiesięcznym pobycie w Paryżu, wrócił do Polski 28 kwietnia. Następnego dnia, 29 kwietnia, zgłosił się u prokuratora i w kilka godzin później na polecenie sędziego śledczego z Warszawy został aresztowany i przewieziony do więzienia przy ulicy Dzielnej.

Bankructwo Kłajpedy

Ruch w porcie kłajpedzkim zamarł. Odbiło się to na sytuacji gospodarczej kraju kłajpedzkiego. Firmy ekspedycyjne przechodzą wielkie trudności. Niektóre bankrutują. Zbankrutowało również Towarzystwo młynów kłajpedzkich.

W ostatnim czasie zdarzyło się znowu kilka podejrzanych pożarów. Jeśli idzie o wielki pożar fabryki celulozy, która spłonęła już przed pewnym czasem, jest on jeszcze tematem rozmaitych przypuszczeń. Władze

badające przyczyny pożaru, nie udzielają żadnych wyjaśnień.

W Kłajpedzie zaznacza się zupełny brak śledzi. Trudno również o ziemniaki. Mięsa jest poddostatkiem, lecz siła nabywcza ludności robotniczej jest bardzo ograniczona. Chłopi są zmuszani do sprzedawania pośrednikom swoich wyrobów z wyjątkiem masła i jaj. Bezpośrednia sprzedaż konsumentowi jest wzbroniona. Ceny w kraju kłajpedzkim są znacznie większe od cen na Litwie.

Dwie ważne enuncjacje

Enuncjacja I.

W niedzielę 16 bm. podczas otwarcia ogólnokrajowego kongresu rzemiosła polskiego w Częstochowie, minister przemysłu i handlu, p. Roman, powiedział m. in.:

„...my, Polacy, tem się różnimy od wielu narodów świata, że jesteśmy nie tylko zjadaczami chleba, ale potrafimy żyć i umierać za ideały. A naszymi najdroższymi ideałami zawsze były, są i będą: wiara i specjalny kult dla Bogarodzicy, Ojczyzna i honor. I w tym tkwi nasza siła, nasza potęga i wielkość.

Dzięki takim właśnie walorom, naród polski znalazł w sobie w tych czasach ogólnego napięcia, jakie świat przechodzi, tyle mocy i hartu ducha, że podstawą swą wzbudził wśród obcych podziw i szacunek.”

Enuncjacja II.

Marszałek Śmigły-Rydz udzielił pewnej dziennikarce amerykańskiej wywiadu, w którym czytamy m. in.:

„Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny, o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby, co to znaczy nie posiadać niepodległość.

Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.”

* * *

Te dwie powyższe enuncjacje, oświadczenia, tak wysoko postawionych osób, jak urzędującego ministra i głównego inspektora sił zbrojnych, są dla nas w tej chwili bardzo cenną rzeczą. Podajemy je na tym miejscu, aby je w sobie każdy ludowiec dobrze zapamiętał.

A zapamiętać je trzeba. Wszak może się kiedyś ktoś znaleźć, który — zwłaszcza gdy niebezpieczeństwo minie i wszystko wróci do dawnego porządku — powie, że „niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku” nie wynikało z walorów narodu polskiego, a było dziełem tych lub innych ludzi, tego lub innego obozu, tego lub innego programu konsolidacyjnego. Wszak wszystko jest możliwe!

St. K.

Dwa pisma Komisarza RP.

DO SENATU GDAŃSKIEGO

Komisarz Generalny RP w Gdańsku wystosował do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował: 1) przeciw uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych, 1) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

Nie wyzwolenie, lecz tyrania

Dzisiejszy dyktator włoski, Mussolini, kiedy to w roku 1921 toczył zażarte boje z odstawionym dziś Gino Grandim, tak pisał na łamach „Popolo d'Italia“ o faszyzmie:

„Faszyzm nie jest wyzwoleniem, lecz tyranią, — nie jest służą narodu, ale przedstawicielem interesów prywatnych, rzecznikiem klas najbardziej zdeprawowanych i najohydniejszych, jakie istnieją we Włoszech.“

Tak pisał Mussolini, zanim ostatecznie nie utrwalił swej władzy w państwie, któremu narzucił właśnie ustrój faszystowski. Ten ustrój, o którym sam twierdził, że nie jest wyzwoleniem, lecz tyranią dla narodu!

Jeżeli dziś popatrzymy na Włochy, to z łatwością przyjdzie nam stwierdzić, że Mussolini, kandydat na dyktatora, wcale a wcale się nie mylił w ocenie faszyzmu. Wykazał to Mussolini, dyktator.

Jakżeż bowiem kraj ten dziś wygląda? No, jak może wyglądać kraj, nad którym zawisła tyrania?

Weźmy położenie narodu włoskiego. Klasy pracujące jak nie miały nic, tak i dziś nic nie posiadają, — jak przed faszyzmem były warstwą wykorzystywaną, tak i rządy faszystowskie nie wzięły jej w obronę przed wyzyskiem. Ba, można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że wyzysk warstw pracujących dopiero znalazł w faszyzmie doskonałego opiekuna. Naród włoski, zwłaszcza lud pracujący stał się niewolnikiem kliki, która dorwała się do władzy i w całej pełni z niej korzysta. Nie mogło się stać inaczej, bo sam Mussolini określił faszyzm jako rzecznik „klas najbardziej zdeprawowanych i najohydniejszych, jakie istnieją we Włoszech“. Tych klas naród włoski stał się niewolnikiem!

Nic w tym ostatecznie dziwnego. Narody z czasem zawsze stają się niewolnikami swoich dyktatorów!

A tyle narodowi włoskiemu kazało się nasłuchać i nadziwić nad rosnącą potęgą imperium rzymskiego. Sprytna propaganda, która jest bardzo silną ostoną wszelkich dyktatur, kazała narodowi włoskiemu wierzyć w błogosławieństwo, jakie faszyzm Włochom przynosi. Stugębna propaganda porwała naród włoski do wielkiej ofiarności podczas zaborczej kampanii abisyńskiej. Składał naród włoski i daninę krwi, i daninę mienia. Abisynię podbito. A jaki z tego skutek? Skarb państwa wyczerpany. Armia włoska po dziś dzień jeszcze zajęta „umacnianiem władzy“ w Abisynii. A owych olbrzymich skarbów, jakie narodowi włoskiemu obiecano przywieźć z Abisynii jak nie widać, tak nie widać. Mówi się ogólnie, że korzyści z wypraw abisyńskiej okazały się za... 80 lat.

Nie lepsze wyniki dał podbój Albanii. I tutaj okazało się, że kampania ta była potrzebna jedynie dyktatorowi, aby tenże mógł się przed narodem czemś pochwalić. Potęgi imperium rzymskiego i zagarnięcie Albanii nie powiększyło. Raczej nastąpiło osłabienie i ograniczenie samodzielności Włoch, co w skutku dało sojusz z Niemcami. Sojusz ten, to całkowite uzależnienie się od Trzeciej Rzeszy. Jednolite dowództwo włosko - niemieckich sił zbrojnych, przy czym dowództwo dostało się w ręce niemieckie, — całkowite oddanie Niemcom wpływów i decy-

zji w sprawach przemysłu wojennego, — udzielenie Niemcom prawa zarządzania w sprawach aprowizacyjnych, oto „korzyści“ z sojuszu, za którego z Niemcami!

Do tego wszystkiego doprowadził faszyzm. Chciano w nim widzieć wyzwolenie, a znalaziono tyranie. Spodziewano się po nim wzrostu potęgi państwa włoskiego, a doczekano się ograniczenia samodzielności politycznej i gospodarczej. A co dalej będzie? Nic dziwnego, że w takich warunkach naród włoski nie tylko już głośno szemrze, ale i jawne podnosi bunt. Sprzykrzyły mu się rządy kliki, które w cieniu faszyzmu uzdrawiają swoje interesy prywatne.

I pomyśleć, że też to i w Polsce pewnym ludziom pachniał faszyzm, jako jedyna odpowiednia organizacja polityczna narodu i państwa. Wszak to kilka lat temu zaledwie, jak zdążono do Włoch i stamtąd zwożono skryzynie literatury faszystowskiej — jak studiowano faszyzm i możliwości zaszczerpienia go na gruncie polskim. Chciano stworzyć w Polsce obóz na wzór faszystowski. Długo trwały te studia, aż w końcu, jako wynik, wydały jedynie deklarację ideową. Obóz

miało życie samo zorganizować. Życie jednak powiedziało: nie!

I słusznie! Polak, z natury swej demokratą, wie bowiem doskonale, że żadna z dyktatur nie jest wyzwoleniem narodu, lecz tyranią, — że żadna dyktatura nie staje się służą narodu, ale przedstawicielem interesów prywatnych, rzecznikiem panoszących się klik, którym naród ulegać musi jak niewolnik. Dyktatury też nie jednoczą narodu w potrzebie tak, jak to ma miejsce obecnie właśnie w państwach demokratycznych. Kiedy bowiem narody państw dyktatorskich z obawą przyglądają się wiążącym się stosunkom międzynarodowym, z drżeniem myślą o tym, co im jutro przyniesie, — to w państwach demokratycznych narody wykazują kamienny spokój i karność. Inaczej być zresztą nie może, bo tak w państwach szczerze demokratycznych, u narodów o duchu szczerze demokratycznym zawsze było.

Jeżeli więc w Polsce plany faszystowskie po drodze gdzieś się zawiesły, to możemy jedynie powiedzieć: dobrze się stało!

St. K.

Marsz. Śmigły-Rydz oświadcza:

Cały naród jest gotów walczyć o niezawisłość Polski

W prasie zagranicznej ukazał się wywiad, udzielony przez marsz. Śmigłego-Rydz amerykańskiej dziennikarce, Mary Heaton Vorse.

W wywiadzie tym marszałek Śmigły-Rydz oświadczył m. in.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach anshlusu, Polska podejmie walkę. Nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego.

Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość.

Gdańsk jest koniecznym dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię.

Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 km.

W ubiegłym roku 16 miln. ton naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty. Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem, przypominającym nam rozbiór Polski. Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz

Hitler ponowił swe żądania, dotyczące się Gdańska i Pomorza.

Mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę.

NARÓD POWIĄZAŁ DECYZJĘ!

Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczajna jedność i spokój narodu polskiego, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny, o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby, co to znaczy nie posiadać niepodległości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

DOBRA ARMIA

Na zapytanie co do sytuacji wojennej Polski, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielką, jak niemiecką, jest to jednak dobra armia. W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami.

„Naród, który nie ma przyjaciół“

Henryk Sienkiewicz daje w ankiecie pisma „Le Courrier Europeen“ (z r. 1905) następującą charakterystykę współczesnych mu Niemiec, charakterystykę, którą i dzisiaj można odnieść całkowicie do Niemiec hitlerowskich:

„Dla usprawiedliwienia swego istnienia, oprócz pieści i chleba, trzeba mieć jeszcze jakąś ideę moralną. Potędze dzisiejszych Niemiec zbywa-

całkowicie na wszelkiej podstawie moralnej...“

I oto dlatego Niemcy wszędzie i u wszystkich budzą nienawiść. Jest to w świecie całym jedyny naród, który wcale nie ma przyjaciół: naród zaś odosobniony nigdy nie będzie dość silnym, aby, będąc przyczyną powszechnego nieszczęścia, mógł znieść nacisk powszechnej nienawiści.“

Co piszą inni...

BEZ ZMRUŻENIA OKA...

Ukazało się publiczne oświadczenie komendanta głównego osonowej organizacji młodzieżowej ZMP, majora Galinata, jako odpowiedź na notatki, zamieszczone w „Kurierze Polskim“ i „Robotniku“, jakoby szef osonowej Młodej Polski był równocześnie działaczem hitlerowskiej organizacji.

Major Galinat zapowiada: „Wierzę jednak, że tym razem wasze łajdactwa ukarze Sąd Państwowy“. W oświadczeniu swoim major Galinat stwierdza, że: „bez zmruczenia oka puszczono w świat łajdactwo...“ „w tym wypadku ohydne oszczerstwo rzucono pod adresem polskiego oficera“. „Okazało się, że obcą jest organom czerwonej i złotej międzynarodówki elementarna przyzwoitość i etyka dziennikarska...“. „Pragnę jednak zapewnić was Panowie oszczercy, z obu bratnich organów, że polski robotnik, którego zaufanie zdobyłem nie w pokojach redakcyjnych, ale w ciężkich latach wojny 1918—1920, nie uwierzy nigdy że Komendant Główny Związku Młodej Polski mjr dypl. Edmund Galinat jest działaczem hitlerowskiej organizacji.“

Polska Agencja Agrarna — komunikując o powyższym — dodaje od siebie, że nie było do tej pory jeszcze tak ostrego ataku ze strony ZMP na kogokolwiek.

Nam jednak nie chodzi o atak p. Galinata, ani też o to, czy notatki, które wybuch wściekłości p. Galinata spowodowały, zawierają chociażby cień prawdy. Nie wchodzimy w to, gdzie który z osonowych działaczy, jeszcze dodatkowo pracuje.

Ale nam chodzi o to... zmruczenie oka.

„Bez zmruczenia oka puszczono w świat łajdactwo“ — pisze p. Galinat.

Ale w czasie atakowania p. Witośa i powtarzania różnych tych bzdurstw przez pisemka osonowe w obozie p. Galinata wcale a wcale nie liczono się „z elementarną przyzwoitością i etyką dziennikarską“, której się teraz... bez zmruczenia oka... domaga p. Galinat od innych. Tak, tak, domaga się tego bez zmruczenia oka, ale w stosunku tylko do... siebie.

„SZKOŁA ODWAGI“

P. major Brokowski wystąpił na łamach „Polski Zbrojnej“ z słusznym stwierdzeniem, że narodowi i państwu trzeba jak najwięcej ludzi odważnych. „Trzeba nam „szkoły odwagi“!“

„Zielony Sztandar“ przyznając słusność wywodom p. majora Brokowskiego stwierdza jednak, pisząc o dyktatorach:

„Oczywiście, nie chodzi tu o „szkołę“ w zwykłym tego słowa znaczeniu, w której by wykładano, iż należy być odważnym. Najpiękniejsze nawet wykłady zachwalające odwagę i nawołujące do odwagi na nic się nie zdadzą tam, gdzie są „rządy bata“, tam, gdzie się łamie charakter, tam, gdzie się gnębi lub co najmniej wyrzuca poza nawias ludzi, którzy potrafią trwać przy swoich przekonaniach i przekonań tych bronić. Nie będzie rozkwitać odwaga tam, gdzie cały system rządzenia nastawiony jest na to, żeby łamać charakter i wychowywać ludzi potulnych, nadskakiwaczy, pochlebcy, tchórzów, gotowych wyrzec się ze strachu nie tylko swoich przekonań, ale i rodzonych ojca.“

Rządy dyktatury, jawnej czy ukrytej, nie są szkołą odwagi i dlatego prędzej czy później mszczą się na państwie.“

Komunistyczne wzory w gdańskim froncie pracy

Gdańsk, (PAA). Wśród robotników, a zwłaszcza rodowitych Gdańszczan i nie wykluczając jednak tych, którzy należą do partii narodowo-socjalistycznej, panuje duże oburzenie z powodu ścisłego stosowania zarządzeń wydanych przez kierownika gdańskiego urzędu pracy Gabriela.

Robotnikom przemysłu metalowe-

go i rolnictwa nie wolno zmieniać miejsca pracy bez zgody urzędu pracy. Również pracodawcom nie wolno wypowiedzieć zatrudnienia. Wobec trudności spowodowanych przez czynniki hitlerowskie w Gdańsku, te ostatnie zarządzenia wywołują duże niezadowolenie, nawet wśród hitlerowców.

Młodzież niemiecka przeciwko wojnie

Amsterdam, (PAA). Miejscowe koła emigracyjne niemieckie, posiadające dobre kontakty z opozycyjnymi ośrodkami narodowo-socjalistycznymi w Niemczech, podają ciekawe informacje o nastrojach tzw. „młodzieży państwowej” wobec niebezpieczeństwa wojny. Przeprowadzony przez opozycyjne koła w Niemczech dyskretny plebiscyt wśród młodzieży wykazał przytłaczającą większość po stronie przeciwników wojny. Nawet wśród młodzieży 17 i 18-letniej istniejący entuzjazm wojenny podtrzymywany przez propagandę i

wyszkolenie partyjne jest raczej letni.

Według opinii niemieckich kół emigracyjnych, przebywających za granicą, pierwsze porażki na polu wojennym przyczynić się mogą do szybkiego załamania frontu moralnego społeczeństwa niemieckiego i w dalszej konsekwencji do wzrostu nastrojów rewolucyjnych.

Londyn podkreśla, że nie ma żadnych rozmów polsko-niemieckich

Londyn, (PAA). Radiostacja londyńska w dniu 19 bm. w godzinach nocnych podała wiadomość, pochodzącą z kół polskich w Londynie, że pogłoski jakoby odbywały się rozmowy polsko-niemieckie — są pozbawione wszelkich podstaw, dodając od siebie, że wiadomości o rozmowach pochodzą ze źródeł propagandy niemieckiej.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Mościelewy! Oto jestem — jestem i piszę. Dawno nie miałem pióra w ręce więc idzie mi niezgrabnie — ręka się wej trochę trzęsie.

Plakali już krukowie, że pisał nie będę, żem zginął i inne sobie pobożne, czy u zakrapiane zlekką wermutem życzenia wypisywali.

Jeden z moich przyjaciół — czytelników przeczytał te brednie uważnie — pociągnął zamasyżycie nosem (zlekką zaróżowionym co prawda) — uśmiechnął się jak do pełego kieliszka (nie lubi bowiem za kołnierz wylewać) i orzekł uroczyście:

— Tyn fejeton zanadto coś pochnie mi monopołem — jedzie od niego na pół kilometra. Toć żoden dziw „Kwarytka Felusia” się do ciebie w nim przyczepił. Musiałeś mu downo nie postawić kolejki. Napisał się bestia z kim innym i dalej wypisywać na ciebie. Przysnej się no Michale.

Ano, com ta miał rzec na takie „dictum”. Czy miałem Felusia wkopać jeszcze więcej. Nie mogłem powiedzieć przecie, że jakiś dobry kwartał przetrząciłem z nim ani kieliszka. Nie mogłem zdradzić też tajemnicy (o której wróble w parku Wilsona i w parku sołackim koło „Rivieri” sobie czasem ćwierkają), że Felus dobrył kwartał krążył po mieście szukając z kimby się napił. Rad nie rad dobył ostatnie grosze (wygrane w oczko) — zafundował

sobie sam (kredą w kominie to zapisałem), a że dawno nie pił, więc go zamroczyło, a że sobie postawić sam musiał, więc żółte go zabolęła, a w zamroczeniu i żalosci człek robi głupstwa, nikomu nie przymawiając.

Ale tego nie mogłem mu zdradzić i Wam, Drodzy Czytelnicy, nie zdradzę, choćbyście przy sposobności do mnie nawet przepijali (od czego się nie wymawiam) — nawet wtedy Wam tego nie powiem — nie mam w zwyczaju obmawiać nikogo, zwłaszcza tych, którzy od czasu do czasu czują się „błogo”, i w tej „błogości” każdemu błogość by chcieli wyrządzić, a cóż winni, że są jak słonie, które poszły w gości do składu porcelany.

A wiecie pewnie, że zamroczonemu zlekką dać pióro to tak jak szalonemu nóż. Boć trzeba być szalonym alibo zamroczonym, żeby wypisywać, „a Michol zginął, bo pojachol na pioski” itd. itd. My ziemi nie zmienimy. Podola do Wielkopolski nie przeniesiemy. To ino Zagłoba z Niderlandów robił podarunek królowi szwedzkiemu. Możeby to i Felus Zagłobie dorównał (kieliszeczkiem prędzej — dowcipem mniej. A że w Wielkopolsce piaski są — to są. A że na tych piaskach ludziska żyją, więc se do nich czasem jadę i... słucham co w trawie piszczy. Wolę to niż krążenie po mieście szukając z kimby się... itd.

Sprawa parcelacji lwowskiej Izby Rolniczej

Warszawski korespondent „Słowa” wileńskiego donosi:

„Z kół zbliżonych do Ministerstwa Rolnictwa, dowiaduję się, iż sprawa rozbicia lwowskiej Izby Rolniczej na trzy Izby (lwowską, tarnopolską i stanisławowską) została ponownie przez min. Poniatowskiego zaktualizowana i znalazła się na porządku obrad rządu. Ponieważ jednak w łonie gabinetu nie ma jednomyślnej w tej sprawie opinii, sprawa skutkiem tego ulegnie znów pew-

nemu odroczeniu. Podobno bowiem jeden z członków gabinetu założył votum separatum.

Jak wiadomo, wszystkie organizacje rolnicze Małopolski Wschodniej jednomyślnie przeciwstawiły się projektowi rozdziału lwowskiej Izby Rolniczej, przeciw podziałowi wypowiedział się również Związek Izby Rolniczych. Minister Poniatowski forsuje więc swój projekt wbrew stanowisku olbrzymiej większości rolników.”

Pierwsza partia tyrolskich chłopów przesiedlona

Jak podają niemieckie źródła oficjalne, 5000 chłopów tyrolskich zostało już przesiedlonych do Rzeszy. W najbliższym czasie oczekiwana jest

dalsza partia „przesiedleńców” tyrolskich.

We wszystkich okręgach południowego Tyrolu czynne są oficjalne niemiecko-włoskie biura przesiedleńcze, których centrale znajdują się w Bolzano i Meranie.

Jak donoszą z Bolzano, wobec opornych chłopów stosowane są najostrejsze represje. W kilku wypadkach karabinierzy włoscy stratali zboże opornych chłopów niemieckich. Milicje faszystowskie łącznie z karabinierami przeszukują gospodarstwa niemieckie w południowym Tyrolu, gdyż — jak doniósł wywiad wewnętrzny — w szeregu wsi chłopci tyrolscy zaczęli gromadzić broń i przygotowywać się do powstania w obronie swej ojcowizny.

Wśród opornych chłopów tyrolskich działają agitatorzy hitlerowscy, którzy namawiają ich do szybkiego likwidowania gospodarstw i przeniesienia się na drugą stronę Brenneru. W kilku wypadkach agitatorzy hitlerowscy zostali przez tyrolskich chłopów poturbowani.

Każdy transport żywności z Polski do Gdańska zostaje natychmiast rozchwytyany

Gdańsk, (PAA). Każdy transport żywności z Polski do Gdańska zostaje natychmiast w gdańskich składach rozchwytyany. Co nie wykupią pro-

wianty różnych formacji partyjnych i oddziałów gdańskiej Heimwehry, rozchwytyje natychmiast ludność. Składy są przeważnie puste.

8 milionów strat rolnictwa wielkopolskiego

Rolnictwo wielkopolskie poniosło wskutek burz gradowych w maju, czerwcu i lipcu br. 8 miln. zł strat. Jak podają wielkopolskie koła rolnicze, zaledwie 20% szkód zostanie po-

krytych przez towarzystwa asekuracyjne. Większość rolników nie otrzyma żadnych odszkodowań, ponieważ nie ubezpieczyli swoich pól przed gradobiciem.

A w trawie piszczało — oj jeszcze jaki Chwyciłem za pióro — chciałem pisać i... obrzydzenie mnie wzięło do wszystkiego co pisane i do tych, którzy piszą. Ine do Felusia, nie. Z Felusiem się spotkamy — przygadamy sobie szpetnie — on się rozłości — roz...eśmieję. On ze złości postawi kolejkę — ja z radości kolejkę. On się wyżali — ja sobie pokpię i wszystko będzie, jak ma być.

Na innego to całkiem — tfu! — pisarska złość mnie porwała. Może nie tyle złość, ile chęć kopnięcia drania — splunięcia mu prosto w jego oblesną gębę. Nie wart bowiem mojej szlachetnej złości. Za to wart Berezy, Brześcia... I to nie... zbyt wielcy ludzie tam siedzieli, by drania tak honorować, jeszczeby drań myślał, że jest wielki i dlatego się go męczy. Średniowiecznych, wymyślnych tortur teżbym nie zastosował. Pozbawiłbym po prostu drania posady, synekur, przyjemności lizania pańskich stóp, od której takiemu draniowi niezawodnie mgłą zachodzą oczy, jak wierne psy psiakowi, gdy go pan pogłaszcze (psy napewno z oburzenia w tym miejscu zawyły, nie chcąc być przyrównane do tego drania) to by dla niego była kara — odsadzić go od korytka. Kto bowiem ze żarła uczynił sobie cel życia — temu najciężej z korytem się rozstać.

placą — jedno mnie ino dziwi. Toć wyszedł dekret prasowy, toć wyszedł drugi dekret o ochronie niektórych interesów państwa.

— Wyszedł — odpowiecie.

— I nic — zapytam.

— A nic — odpowiecie. — Bywają tacy gospodarze, co sąsiadowi zapowiadają, że jak jego kura wejdzie im w szkodę to ją złapią i na śmierć okrutną skazą, ale jak tych zapowiadających kura wydrapie kukurydzą sąsiadowi, a sąsiad się upomnie to jeszcze sąsiada zbija, że śmie mieć jakieś pretensje. Ino czasem sąsiad bywa mocniejszy.

Nieszczęśni którzy niesprawiedliwość czynią, albowiem im ciężko pod sprawiedliwością żyć będzie.

Wiecie zapewne o co mi chodzi. Na talerz wykladać nie potrzebuje. Dziecko to zrozumie. Oni są „zawsze jednacy” ale i my zawsze jednacy.

Myśle też, że zrozumiecie dlaczego mnie obrzydzenie do pisania wzięło — teraz jednak kiedy przeczytałem, że nasz Prezes zdrów i dobrej myśli, kiedy stał się całej Polsce drogą, tak mnie zdjęła chęć pogwarzyć znowu z Wami.

Jak to pisanie Was dojdzie będę już na samej granicy niemieckiej — jako dobry Polak tam obrałem sobie miejsce urlopu — stamtąd też co niedzielę ślę będę też listy o tym co w trawie piszczy u nas i gdzieindziej.

Pozdrawia Was wszystkich

Wasz Michał.

Drań draniem — piszę bo mu każą i

Jak czują się robotnicy w Niemczech u Hitlera

W związku z wprowadzeniem w Niemczech w szeregu zakładów przemysłowych 60 a nawet 72-godzinnego tygodnia pracy, robotnicy zastosowali metodę biernego oporu, polegającą na coraz mniejszej wydajności pracy. Dyrekcje poszczególnych zakładów zaniepokojone wzrastającym z każdym tygodniem spadkiem produkcji przeprowadziły dochodzenia dla wyjaśnienia przyczyn tego stanu rzeczy.

Robotnicy prawie jednoznacznie oświadczyli, że ze względu na niedostateczne odżywianie nie mogą pracować po 10 do 12 godzin dziennie w tempie normalnym. Oświadczenia robotników przesłane zostały do kierownictwa frontu pracy.

W jednej z hut szklanych w okolicy Drezna wybuchł strajk protestacyjny robotników przeciwko wprowadzeniu 11-godzinnego dnia pracy. Dyrekcja zwróciła się do tajnej policji państwowej (Gestapo), która aresztowała 7 głównych prowodyrów strajku, zmuszając pozostałych robotników do podjęcia pracy.

WRZENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW SAKSOŃSKICH

W odpowiedzi na akcję policji robotnicy postanowili zmniejszyć wydajność pracy. Na skutek doniesienia dyrekcji huty część robotników zwolniono oświadczając im, że zostana przeniesieni do Prus Wschodnich, gdzie nauczy się ich zasad narodowego socjalizmu. Kilkunastu zwolnionych robotników zesłano na roboty publiczne do Bawarii.

Również w dolnośląskim przemysł kamieniarskim doszło do zatargów w związku z przedłużeniem dnia pracy i odmową zapłaty za godziny nadliczbowe. Robotnicy zdołali częściowo przeprowadzić swe postulaty, zwycięstwo to jednak okupione zostało zesłaniem kilkunastu robotników na roboty przymusowe przy budowie dróg.

ROBOTNICZY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIWKO SZPICLOM

Na dwóch kopalniach w zagłębiu waldemburskim doszło do strajku w

związku z wykryciem przez górników grupy szpiclów, składającej się ze sprowadzonych na kopalnię w połowie czerwca Niemców sudeckich.

Robotnicy zażądali od dyrekcji kopalni kategorycznego zwolnienia szpiclów sudeckich. Wobec odmownego stanowiska dyrekcji, górnicy porzucili pracę. Mimo kontrakcji agentów Gestapo nie zdołano nakłonić strajkujących robotników do zmiany stanowiska i w końcu dyrekcja musiała ustąpić zwalniając niewygodnych górników sudeckich.

DROŻYZNA W SUDETACH

Do robotników w Rzeszy Niemckiej nadchodzą listy od robotników i górników sudeckich, ilustrujące warunki życia w Sudetach po przyłączeniu tego kraju do Rzeszy.

W listach tych Niemcy sudeccy uskarżają się przede wszystkim na ogromny wzrost drożyzny, który w połączeniu z obniżeniem płac stwarza niesłychanie trudne warunki egzystencji dla robotnika. I tak litr mleka kosztuje w Sudetach 22 fenigów, tj. przeciętnie o 100% drożej, niż poprzednio; jedno jajko kosztuje 11 fenigów, gdy poprzednio kosztowało 5

fen.

Korespondenci sudeccy narzekają na brak mięsa oraz szeregu innych podstawowych artykułów spożywczych. Jak stwierdza jeden z robotników sudeckich w swym liście, istniejące w kraju zapasy żywnościowe zostały wysłane do Niemiec. Tłuszcz, masło, a nawet margarynę kupować trzeba na kartki. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze obciążenia podatkowe znacznie większe od tych, jakie ponosili Niemcy sudeccy jako obywatele czechosłowaccy.

Toteż — pisze ów korespondent — najzagorzalsi agitatorzy zaczynają obecnie tęsknić do dawnych, lepszych i spokojniejszych czasów.

Min. Goebbels nie zna nastrojów społeczeństwa niemieckiego

King Holl do słuchaczy francuskich i niemieckich

Paryż, (PAA). Jedno z czasopism francuskich przeprowadziło wywiad z autorem głośniejszych listów do oby-

teli niemieckich, King Hollem, światowym publicystą angielskim, którego listy osiągnęły dzięki niezręcznym

posunięciom propagandy niemieckiej, a zwłaszcza jej kierownika Goebbelsa, niebywały rozgłos.

Dlaczego są przegrupowywane oddziały niemieckie w Gdańsku?

Gdańsk, (PAA). Jak donoszą z Gdańska w ub. tygodniu nastąpiło przegrupowanie oddziałów niemieckich w Gdańsku, zwłaszcza oddziałów SA i SS z dotychczasowych miejsc postoju.

Powodem tych translokacji były liczne wypadki zatargów z miejsc-

wą ludnością, wywoływanych przez przybyłych z Niemiec „turystów”. Władze sprawujące komendę nad tymi oddziałami doszły do przekonania, że dłuższe pozostawianie tych oddziałów na jednym i tym samym miejscu jest z bardzo wielu względów nie wskazane.

Władze gdańskie ograniczają naukę religii?

Gdańsk, (PAA). Na podstawie ostatniego zarządzenia władz gdańskich, nauka religii w szkołach na obszarze Wolnego Miasta, na którą dotychczas poświęcano 5 godzin tygod-

niono, została zredukowana do 1 godziny. Pozostałe 4 godziny przeznaczone mają być na naukę ideologii narodowo-socjalistycznej oraz historię Prus i Niemiec.

Na wstępie wywiadu King Holl zastrzegł się, że jego jedynym pragnieniem jest przedstawić poszczególnym Niemcom angielski punkt widzenia na szereg zagadnień międzynarodowych, punkt widzenia — jak podkreśla autor wywiadu z naciskiem — ściśle prywatny. King Holl otrzymuje z Niemiec liczne odpowiedzi na swe listy. Niektóre z tych odpowiedzi są wyjątkowo odważne.

Wielu moich korespondentów — pisze King Holl — oświadcza wyraźnie, że praca, którą podjąłem, służy pokojowi. Z odzewu, jaki w opinii niemieckiej znalazły listy King Holla, wynika, że minister propagandy Rzeszy, Goebbels, nie zna nastrojów swego własnego społeczeństwa.

Reakcja społeczeństwa niemieckiego na moje listy, oświadcza King Holl zakończył rozmowę z dziennikarzem francuskim życzeniem pokoju, zaznaczając, że nie może być pokoju bez współpracy międzynarodowej.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(106)

— Zaraz ją zapalę. Doprawdy mogłaby pani być więcej wyrozumiała. Szukam właśnie flaszeczki z benzyną... Proszę mi powiedzieć tymczasem, czy słyszała pani coś oprócz pisku nietoperzy, coś jakby bicie skrzydłami po wodzie.

Zadał to pytanie tonem, który zastanowił Ankę. Od razu co prawda zwróciła uwagę na niezwykłą powagę Alfreda, ale teraz dopiero spostrzegła się, że ta powaga ma pozór dziwnie sztuczny. Pod maską tej powagi dawał się wyczuwać śmiech i dziewczyna roześmiała się wreszcie sama.

— Owszem, słyszałam — zawołała wesoło. — Coś, jakby łopot skrzydeł po wodzie. Co to było? Niech pan mówi prędko. Bo gotowa jestem pomyśleć, że wypłoszył pan z jeziora Złotą Kaczkę.

— Zgadza się! — odkrzyknął już nie powstrzymując śmiechu. — Pozwalam sobie oświadczyć pani, że jestem jedynym człowiekiem, któremu

powiodło się pochwycić zakłęta królewne. Nie mam zresztą żadnej pewności, że to była zakłęta królowna. Kto wie? Może to była prawdziwa zwykła kaczką, a może nur.

Anka poczuła nerwowy dreszcz, którego rzecznicy nie potrafiła sobie wytłumaczyć. Ogarnął ją jakiś dziwny niepokój i nie mogła już dłużej ustać na miejscu. Mimo woli prawie ruszyła w stronę, z której dolatywał przed chwilą głos Alfreda.

— Niech pan zapali nareszcie tę maszynkę — powiedziała zmienionym głosem.

— Zaraz! — Czego się pani tak śpieszy? — odezwał się wesoło. — W tych ciemnościach tak łatwo wierzyć się w czary i w Złotą Kaczkę. Światło rozproszy natychmiast cały urok legendy.

— Ależ ja się tak czegoś... boję — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby.

— Boi się pani? A, wstyd! — roześmiał się. — Gotów jestem przypuścić, że nigdy nie przychodziła tu pa-

ni sama, że to były tylko przechwałki. A, chociaż nie... miała pani wtedy świeczkę. Prawda? Zwracam więc honor i już zabieram się do napełniania maszynki. Zaraz będzie tu widno!

Umilkł i cisza trwała tak długo, że Anka, której pilno było do światła, odezwała się niemal błagalnie:

— Wystawia mnie pan na prawdziwą mękę. Czy pan nie rozumie, że ja wszystkie skarby jeziora, jeżeli istnieją naprawdę, oddałabym w tej chwili za jeden promień? I... i... dlaczego pan się wcale nie odzywa? — dokończyła na wpół z płaczem.

Ale na próżno wycężała wzrok w oczekiwaniu na pojawienie się naglego światła. Głębokich mroków podziemia nie rozjaśnił żaden płomyk, żadna isierka. Usłyszała natomiast nareszcie głos Alfreda i to sprawiło jej pewną ulgę, chociaż zauważyła natychmiast, że jest jakiś dziwnie zmieniony.

— Nie odzywam się, bo rozmyślałam — mówił wolno. — I wie pani, nad czym? Otóż staram się przypomnieć sobie coś z legend o Złotej Kaczce. Nie pamięta pani, czy ten dziwny ptak lubi się mścić na śmiakach, którzy podejmują zamach na

jego skarby?

— No, wie pan? — oburzyła się, zapominając o lżach i strachu. — Mógłby pan wybrać sobie na te rozmyślenia jakąś odpowiedniejszą porę.

— Nie mogłem wybrać odpowiedniejszej — odezwał się złamanym głosem. — Korek od buteleczki wyskoczył. Nie ma też benzyny. Wyciekła co do kropli.

* * *

Dr Zygfryd, opuściwszy budynek szkolny, udał się wprost przed siebie. Nie obejrzał się ani razu. Teraz było mu już wszystko jedno. Dzień wczorajszy wydawał się równie odległy i równie nierealny jak pierwszy dzień istnienia, nieprawdopodobny jak męt, jak legenda. Obca i obojętna stała się dlań nagle i ta szkoła, do której przyrósł całą duszą, i ta młodzież, dla której wychowania w duchu germańskim poświęcił długie, długie miesiące, zmarnował tyle energii i pracy.

Zmarnował! Zmarnował! Zmarnował! — powtórzył półgłosem, na wpół bezmyślnie, brnąc po kostki w kurzu drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polityka zbożowa

na rok gospodarczy 1939-40 w świetle komunikatu Min. Rolnictwa

Ogłoszony został następujący komunikat Ministerstwa Rolnictwa:

No posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 13 bm. uzupełnione zostały powzięte poprzednio uchwały w sprawie polityki zbożowej, tak, iż w chwili obecnej całość polityki zbożowej na kampanię najbliższą jest już ustalona.

Program tej polityki w wielu punktach rozszerza stosowane dotychczas środki podtrzymywania cen zboża, z wyjątkiem tylko eksportu owsa, który w ubiegłej kampanii przez pół roku odbywał się w sposób swobodny i został wstrzymany dopiero w połowie kampanii: — w bieżącym roku eksport owsa będzie wstrzymany od początku.

Zakaz wywozu owsa nie zaciąży na rynku wewnętrznym ze względu na to, że w tym roku wystąpił znaczny wzrost spożycia wewnętrznego.

Natomiast Rząd i przedstawiciele rolników uznali za słuszne utrzymanie ciągłości eksportu pozostałych rodzajów zbóż poza owsem, mimo, że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego rośnie i rosnąć będzie niewątpliwie w dalszym ciągu, wobec wzrostu zatrudnienia i dokonywanego powiększania zapasów we wszystkich ogniwach obrotu gospodarczego. Szczególniejszy nacisk kładziony jest w tegorocznej polityce eksportowej na wywóz mniej masowych produktów roślinnych, takich jak strączkowe w pierwszym rzędzie. Ponieważ wywóz tych artykułów nie osiągnął dotychczas dostatecznej skali, pomoc dla tej dziedziny eksportu zostanie wydatnie wzmocniona.

W odniesieniu do jęczmienia zastosowane zostaną od początku nowej kampanii szczególnie wydatne środki pomocy wywozowej. Rynek światowy dla tego zboża kształtuje się korzystniej niż dla pozostałych, stąd też najbardziej opłacalnym dla rolnika w obecnej sytuacji będzie podawanie na rynek w pierwszej kolejności jęczmienia, a dopiero w dalszej innych zbóż.

Dla pszenicy zapewniona jest pomoc wywozowa w wysokiej skali, jednakowoż ceny światowe są tak niskie, iż opieranie opłacalności głównie na wywozie nie dałoby tu wyników, wobec czego eksport traktować należy tylko jako środek wyjątkowy, pomocniczy: decydujące znaczenie dla poziomu cen posiadać będzie przystosowanie przez rolnika podaży do popytu ze strony rynku wewnętrznego, którego pojemność na pszenicę wyraźnie wzrosła.

W dziedzinie żyta wobec stałych nadwyżek nie jest możliwa analogiczna, tzn. oderwanie cen wewnętrznych od światowych poprzez równomierną podaż. Dążąc do możliwego pogodzenia postulatów utrzymania koniecznej zasobności kraju w zboże z postulatem podtrzymania ceny żyta — Rząd od początku tegorocznej kampanii zachowuje pomoce swoje dla eksportu w pełnej skali, wprowadzając jedynie dla tego eksportu pewne ograniczenia terenowe. Istniejące już od szeregu lat zjawisko trudności ułokowania na rynkach światowych naszej żytniej nadwyżki stopniowo się potęguje, w miarę jak Polska staje się w tym produkcie głównym dostawcą wskiego dziś światowego rynku żytniego.

Ponadto dokonywanie eksportu na

początku kampanii przy wspomnianych ograniczeniach czyni szczególnie doniosłym utrzymanie umiarkowanej podaży na terenach nieobjętych eksportem. Toteż na tych terenach od spokojnej i rozumnej postawy rolników zależy bezpośrednio poziom cen.

W wyniku tej sytuacji szczególny nacisk ze strony Rządu położony został po pierwsze na zużywanie nadwyżek żytnich w inny sposób niż na eksport oraz na doprowadzenie do rolnictwa zwiększonej sumy kredytów rejestrowych i zaliczkowych. Pod tym względem przygotowane są poważne zmiany w stosunku do roku ubiegłego w sensie ułatwienia aparatowi kredytowemu rozprawienia kredytu, a przede wszystkim w postaci wydatnego zwiększenia środków stawianych do dyspozycji na ten cel. Wykorzystanie przez rolników wszystkich możliwości, ułatwiających umiarkowane i spokojne podawanie zboża na rynek, stanowi nieodzowny warunek skutecznego przeprowadzenia zamierzonej przez Rząd polityki zbożowej na kampanię najbliższą.

Przeto Rząd liczy, iż w świetle tego stanu rzeczy problem kredytów zastawowych oraz sprawa utrzymania — szczególnie w pierwszych miesiącach kampanii — właściwych zapasów w gospodarstwach rolnych, znajdą właściwe zrozumienie w jak najszerzych kołach rolniczych.

Spróbujmy z tego mglistego komunikatu wyłuskać zasadnicze rzeczy. Komunikat ten poprzedziło posiedzenie Komisji Przemiałowej, na której również toczyła się szeroka dy-

kusja nad polityką zbożową. Szczególnie ostro było atakowane dysponowanie sumami uzyskanymi z opłat przemiałowych, które jednak nie w całości idą na podnoszenie cen zboża, a raczej służą do innych celów.

Polska jest krajem żyta. To samo stwierdził p. min. Poniatowski. Tylko wnioski, jakie się z tego stwierdzenia wyciąga, są błędne. Hasło przestawienia gospodarki jest bardzo piękne, ale w dzisiejszym stanie finansowym drobnego właściciela ziemi niemożliwe. Nie uwzględnił też p. Minister, jeśli chodzi o zachód Polski, warunków terenowych.

Rząd będzie najbardziej wspierał wywóz strączkowych, czyli zboża, którego wieś chłopska wogóle nie zbywa, albo w minimalnych ilościach. To sam odnosi się do jęczmienia. Jest rzeczą zrozumiałą, że państwu chodzi o dewizy, o zbyt artykułów — ale z drugiej strony państwo musi dbać przede wszystkim o dobrobyt i opłacalność wewnątrz — swych obywateli. Słyszac z ust p. Ministra o propagowaniu strączkowych i olejnych byliśmy przekonani, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o wewnętrzna aprowizację, zwłaszcza dziś tak konieczną w okresie niepewności jutra.

Jedyny towar, który chłop sprzedaje — to żyto. Ale tutaj znajdujemy się w tym roku w analogicznej sytuacji, jak w latach poprzednich. To znaczy, że dla podniesienia cen żyta będzie się robiło jak najmniej. A przecież jeżeli chłop na wsi przemieni jedynie żyto — jeżeli cała Polska jada jedynie chleb żytni, to tym

samym największy fundusz z opłat przemiałowych daje żyto. Więc wniosek prosty — powinien być on przeznaczony na utrzymanie ceny w ramach opłacalności. Albo zniesć opłaty przemiałowe, jako niepotrzebne, albo powiedzieć, że jest to nowy rodzaj podatku. Żeby sytuacja była jasna!

Słusznie więc jest twierdzenie, że dziś tak się składa, że cała polityka cen zboża, to polityka cen żyta! Podzielenie kraju na tereny eksportowe i dawanie kredytów zastawowych z różnym oprocentowaniem — może być słuszne, ale nie rozwiązuje zagadnienia. Dla ratowania drobnego rolnictwa nie należałoby ze strony Ministerstwa biadać nad wąskim rynkiem światowym dla żyta, ale uruchomić cały aparat, by ceny żyta podnieść.

Środki ku temu są — nie są one fikcjami. Wskazywali na nie różni ludzie — tylko doktrynerzy z Ministerstwa Rolnictwa jakoś tego nie chcą zrozumieć.

Bo co to znaczy, że poziom cen żyta zależeć będzie od spokojnej postawy rolników po żniwach i nie wyprzedawaniu od razu zapasów? Tak samo było w zeszłym roku. Obiecano ceny za żyto 20 zł — a kosztowało cały rok 12—14 zł.

Chłopa co prawda obchodzi cała polityka zbożowa, ale jego postawa wobec państwa, kształtuje się poprzez cenę żyta, chce on opłacalności swej produkcji, bo rozumie, że im będzie zasobniejszy i bogatszy, tym będzie bardziej nastawiony ofensywnie. To należy szczególnie dziś zrozumieć. W wojnie — w przededniu, której znajdujemy nie tylko momenty psychologiczne będą odgrywały ważną rolę, ale również materialne. A do tych — w pierwszym rzędzie — zaliczamy opłacalną cenę żyta!

Co się należy rodzinie robotnika rolnego powołanego na ćwiczenia wojskowe

Sprawa zaopatrzenia rodzin robotników rolnych, powołanych na ćwiczenia wojskowe, wywoływała nieporozumienia pomiędzy obszarnikami a robotnikami. Trafiali się obszarnicy, którzy na czas ćwiczeń wojskowych wstrzymywali rodzinom rezerwisty świadczenia, należne w naturze.

W tej sprawie wydane zostało orzeczenie głównego inspektora pracy, które to orzeczenie obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Rozstrzygnięcie to zostało wydane w dn. 15-tym lipca rb. przy współudziale Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich oraz Centralnych Związków Zawodowych Robotników Rolnych. Orzeczenie oparło się w pierwszej mierze na dotychczasowych zwyczajach, praktykowanych dobrowolnie przez poszczególnych ziemian.

Jeżeli oprócz wymienionych świadczeń pracodawca wydaje połowę innych świadczeń w naturze, wówczas w zamian za te świadczenia żona lub inny członek rodziny powołanego zobowiązany będzie do odpłaty w formie odrobku w ilości 3 dni w tygodniu. Praca członka rodziny winna być dostosowana do jego sił fizycznych i winna uwzględniać stan obciążenia obowiązkami rodzinnymi.

Świadczenia ulegają zawieszeniu, jeżeli żona lub członek rodziny powołanego, będąc zdolnym do pracy zarobkowej w gospodarstwie rolnym, odmówi pracodawcy zgłoszenia się do pracy za normalnym wynagrodzeniem w myśl umowy zbiorowej, lub orzeczenia i przyjmie zatrudnienie u innego pracodawcy.

Jeżeli do czynności powołanego za zgodą pracodawcy występuje syn, lub inny członek rodziny, zastępca wchodzi w pra-

wa powołanego i otrzymuje pełną ordynację i pensję do czasu powrotu powołanego z wojska i przystąpienia do pracy.

Jeżeli na miejsce robotnika powołanego do odbycia obowiązku wojskowego przyjęty został robotnik ugodzony zastępczo: a) umowa z robotnikiem zastępczym winna być sporządzona na piśmie, lub w obecności świadków i winna ściśle określać charakter zastępczego zatrudnienia; b) wysokość wynagrodzenia normuje umowa zbiorowa lub orzeczenie właściwe dla danej kategorii robotników; c) rozwiązanie umowy o pracę może nastąpić za 2-tygodniowym wypowiedzeniem od dnia powrotu do pracy robotnika rolnego, powołanego do pełnienia obowiązku wojskowego.

Prawo do świadczeń unormowanych rozstrzygnięć służy również rodzinom robotników powołanych 1938-39, o ile stosunek pracy z tymi robotnikami nie został rozwiązany zgodnie z prawem.

Rozstrzygnięcie obowiązuje na czas do 1 kwietnia 1940 r. wszakże o ile w terminie do dnia 31 grudnia 1939 r. żaden z uczestników postępowania rozstrzygnięcia tego nie wypowie, moc wiążącą rozstrzygnięcia przedłuża się do dnia 1 kwietnia 1941 r. i tak z roku na rok. Rozstrzygnięcie to wobec istnienia zapisu stron ma wiążące skutki prawne. Świadczenia przypadające od pracodawcy nie zmniejszają oczywiście uprawnień rodzin robotników rolnych do zasiłków dla rodzin rezerwistów ze Skarbu Państwa.

W myśl tego rozstrzygnięcia w przypadku powołania ordynariusza, rzemieślnika, lub komornika (chałupnika) do wykonania obowiązku służby wojskowej (z wyją-

kiem służby wojskowej z poboru), rodzina powołanego przez okres odpowiadający dotychczasowym zwyczajom (od 4 do 5-ciu tygodni) otrzymuje od pracodawcy pełne świadczenia, w takich rozmiarach, jakie przysługują robotnikowi w okresie pracy.

Po upływie tego okresu pracodawca obowiązany jest świadczyć nadal rodzinie powołanego jak następuje:

a) rodzina powołanego korzysta nadal z zajmowanego mieszkania, wszakże w przypadku potrzeby przyjęcia robotników do robót zastępczych, pracodawca może umieścić w jednym mieszkaniu dwie rodziny rezerwistów, o ile w gospodarstwie rolnym brak innego odpowiedniego mieszkania;

b) pełny opał na zajmowane mieszkanie; norma opał ulega zwiększeniu o 1/2, jeżeli dwie rodziny rezerwistów zostaną umieszczone w mieszkaniu wspólnym;

c) pełne utrzymanie inwentarza, posiadanego przez robotnika rolnego w chwili powołania, w przypadku, gdy zamiast inwentarza pracodawca wydaje mleko, ilość wydawanego mleka ulega zmniejszeniu o 1 litr dziennie;

d) pełne prawo korzystania z już przydzielonej działki gruntu pod ziemniaki, okopowiznę, lub kapustę. W przypadku powołania rezerwisty na czas przekraczający 5 tygodni i przed przydzieleniem gruntu pod ziemniaki, działka ziemi może ulec zmniejszeniu do 1/2 w stosunku do norm, przewidzianych w umowach zbiorowych lub w orzeczeniach rozjemczych, w przypadku gdy zamiast działki gruntu otrzymuje pracownik zastępczo ziemniaki pracodawca wydaje rodzinie powołanego 1/2 ilości deputatu zastępczego.

Młotkiem zamordowała własne dziecko

We wsi Podgrabów, gm. Skrzynki, pow. wieluńskiego zatrzymana została przez policję 25-letnia robotnica rolna Anna Matusiak pod zarzutem zabójstwa własnego dziecka, 6-miesięcznego Edwarda.

Matusiakównę spostrzegł jeden z robotników rolnych, gdy wrzuciła do rzeki jakąś paczkę. Wydobyl paczkę i znalazł w jej wnętrzu zwłoki dziecka z rozbitą głową.

Zarządzone dochodzenie ustaliło, że Matusiakówna, pragnąc się pozbyć nieślubnego dziecka, rozbiła mu młotkiem głowę po czym zwłoki zapako-

wała szczelnie i zamierzała utopić w rzece.

Matusiakównę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Zastrzelenie bandyty podczas napadu na dom biskupa

Przemyśl. Do pałacu grecko-katolickiego biskupa Kocyłowskiego dostali się trzej włamywacze. Włamywaczy zauważył przechodzący poli-

cjant i pałac wkrótce otoczyła policja. Bandyty rozpoczęli ucieczkę i gęsto się ostrzeliwując, podzieleni na dwie grupy przebili się przez pierścień policji. Policja odpowiedziała strzałami. W walce jeden z włamywaczy zginął od kuli policjantów, drugi zdołał zbiec, a trzeci został ujęty. Są to znani kasiarze lwowscy, których nazwiska władze trzymają w tajemnicy.

Obecnie sfery handlowe Wileńszczyzny dążą do nawiązania szerszego kontaktu handlowego z Anglią. Najważniejszym przedmiotem

transakcji będą niewątpliwie szynki i inne wyroby wędliniarskie, słynne ze swej jakości. W związku z tym zarząd miejski w Głębokiem przystąpił do dalszej rozbudowy miejscowej rzeźni eksportowej. Rzeźnia zostanie znacznie rozszerzona, będą zainstalowane nowoczesne urządzenia. Projektuje się również urządzenie tzw. szmalcowni, służącej do wytapiania tłuszczu.

Szynki i inne wędliny wysłane w ilości kilku wagonów z Wileńszczyzny wiosną r. b. do krajów zachodnich, zdobyły tam sobie wielkie uznanie. Ze względu na wciąż rozwijającą się hodowlę nierogacizny przemysł wędliniarski ma na ziemiach północno-wschodnich wielką przyszłość, ponieważ nie grozi mu brak dobrego surowca.

Naiwna kobieta pożyczyla oszustce 1000 złotych

Do komisariatu policji w Rudzie Ślą. zgłosiła się Marta Górnikowa (Bytomska 46) i złożyła doniesienie na Klarę Horkową z kolonii Kokotek. Horkowa swego czasu wyłudziła od Górnikowej 1000 zł, składając w zastaw zapis hipoteczny na jej nazwisko. Gdy nadszedł termin płatności Górnikowa zgłosiła się po pieniądze, lecz ich nie otrzymała. Od tego dnia dłużniczka zwodziła ją z dnia na dzień i mimo obietnic do obecnej chwili pieniędzy nie zwróciła. Wobec takiego obrotu sprawy Górnikowa postanowiła zabezpieczyć swą wiarygodność na podstawie otrzymanego

zapisu hipotecznego i przy tej okazji przekonała się, że jest w posiadaniu już nieważnego dokumentu, gdyż należność z tytułu swego zapisu została już dawno przez właścicielkę hipoteki spłacona. W ten sposób Górnikowa pozbyła się bezpowrotnie swych oszczędności.

Przyczyny pożaru dworca głównego w Warszawie

Komisja ministerialna, badająca przyczyny pożaru dworca głównego

w Warszawie w dniu 6 czerwca 1939 roku ustaliła, że pożar zapruszony został przez spawaczy, wykonywujących montaż konstrukcji stalowych dworca oraz związane z tym roboty, wchodzące w zakres spawalnictwa.

Wskutek niezachowania przez spawaczy należytej ostrożności przy pracy z płomieniem acetylowym nastąpiło, jak wyżej zaznaczono zapruszenie ognia.

Specjalna komisja określiła straty, spowodowane pożarem na sumę około 600 tys. złotych.

ni Marcin Śliwa, przeciągając linę żelazną ze szczytu namiotu na ziemię obok wagonu z czterema lwami, przechylił się nad klatkę i pochwycony został zębami przez lwicę nubijską, którą odgryzła mu ocho, część szyi i lewe ramię.

Pogromca lwów, Kowalczyk, uwolnił majstra z paszczy lwa. Śliwę przewieziono do szpitala, gdzie amputowano mu rękę aż do barku. Stan jego jest beznadziejny.

Cudowne ocalenie dziecka w wypadku motocyklowym

Na szosie lidzkiej miał miejsce tragiczny wypadek motocyklowy. Oto Józefa Jacewiczowa z Rudomina, idąca z 6-miesięcznym dzieckiem na ręku, z własnej winy wpadła pod motocykl, kierowany przez znanego malarza wileńskiego, profesora USB Jerzego Hoppena.

Kobieta, uderzona przednim kołem motocykla upadła na ziemię i uległa ogólnym potłuczeniom, złamaniu podudzia i uszkodzeniu czaszki. W stanie beznadziejnym została odwieziona do szpitala.

Dziecko natomiast zostało siłą uderzenia odrzucone na skarpe, pokrytą miękką murawą i nie odniosło żadnego szwanku.

Kobieta rzuciła się pod pociąg i wyszła bez szwanku

W pobliżu stacji kolejowej Białystok-Fabryczny, pod nadbiegający od strony Baranowicz pociąg pędzący, nagle rzuciła się jakaś młoda kobieta. Maszynista nie zdołał już zatrzymać pociągu, wobec czego lokomotywa i wszystkie wagony przejechały przez miejsce wypadku i zatrzymały się dopiero o kilkanaście metrów od denatki.

Ku zdziwieniu obsługi pociągu

samobójczyni nagle zerwała się z pomiędzy szyn i poczęła uciekać w stronę lasu. Popędzili za nią strażnicy kolejowi, lecz nie mogli jej dopędzić.

Okazało się, że niedoszła samobójczyni tak szczęśliwie upadła na tor, że przeszły nad nią wszystkie wagony, nie robiąc żadnych szkód. Policja stara się ustalić jej nazwisko i przyczynę targnięcia się na życie.

Aresztowanie lekarza za odmówienie pomocy dziecku

Sensację w Chorzowie wywołało aresztowanie znanego lekarza-pediatrę, dr. Skotarka (ul. Wolności).

Przed kilku dniami do lekarza przybył wieczorem pewien urzędnik z Klimzowca z prośbą o pomoc, przyniesionemu dziecku, które miało podniesioną temperaturę do 40 stopni. Lekarz odmówił udzielenia pomocy ponieważ urzędnik ów nie miał karty porady lekarskiej.

Ojciec był zmuszony wrócić do domu, gdzie dziecko nieotrzymawszy pomocy zmarło. Sprawa oparła się o prokuraturę sądu okręgowego w Chorzowie. Lekarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śmierć w Tatrach poniósł asystent Uniwersytetu Poznańskiego

Zakopane. Nieliczna grupa turystów, przechodzących stroną słowacką do szczytu Mieguszowieckiego, znalazła zwłoki mężczyzny. Jak się okazało z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, był to Miecz. Tomkiewicz, asystent Uniwersytetu Poznańskiego. Sp. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem granią do przełęczy Pod Chłopkiem na Mieguszowiecki. Okoliczności w jakich

zdarzyła się katastrofa, nie zdołano jeszcze ustalić.

Zwłoki znaleziono przykryte wiatrowką, z czego można wnioskować, że brat Stanisław zostawił ранego i sam przeszedł na stronę słowacką, by zawezwać pomocy.

Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wyruszyło na miejsce wypadku.

Tragiczny wypadek w cyrku Lwica poszarpała staruszką

W cyrku Barnuma, bawiącym w Przemyślu, majster cyrkowy, 64-let-

ni Marcin Śliwa, przeciągając linę żelazną ze szczytu namiotu na ziemię obok wagonu z czterema lwami, przechylił się nad klatkę i pochwycony został zębami przez lwicę nubijską, którą odgryzła mu ocho, część szyi i lewe ramię.

Pogromca lwów, Kowalczyk, uwolnił majstra z paszczy lwa. Śliwę przewieziono do szpitala, gdzie amputowano mu rękę aż do barku. Stan jego jest beznadziejny.

Bestialskie morderstwo w Łodzi

W Łodzi miało miejsce bestialskie zabójstwo, które wywołało wśród mieszkańców ogromne przygnębienie.

Miedzy 14-letnim Zdzisławem Majewskim a rówieśnikiem jego Ignacym Kołodziejskim wynikła bójka. Do bijących się chłopców przybiegli ojciec Kołodziejskiego i zaczął Majewskiego w bestialski sposób okładać laską po głowie dopóki chłopiec nie stracił przytomności.

Pobitego przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł na skutek wewnętrznego wylewu krwi. Zabójcę aresztowano.

Podczas nocnej burzy piorun zabił śpiących małżonków

Podczas burzy, która przeszła nocą nad Szamotułami i okolicą, grom uderzył w dom rolnika Piotra Kuśnierskiego w Dąbrzycach pow. szamotułski. Piorun śmiertelnie raził pogrążonych we śnie małżonków Piotra lat 54 i jego żonę Katarzynę lat 48, przy czym zwłoki Kuśnierskiego zostały całkowicie zwęglone, natomiast żona została śmiertelnie pogrążona. Znajdująca się również w mieszkaniu córka ich wyszła cała. Dom nie uległ zniszczeniu.

Wypadek wywołał we wsi i okolicy przygnębienie i wrażenie. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska.

Wiadomości bieżące

Sobota, 22 lipca 1939

Sobota: Marii Magdaleny
Wschód słońca: 3.43; zachód 19.43

Niedziela: Apolinarego
Wschód słońca: 3.44; zachód 19.42

Poniedziałek: Kunegundy
Wschód słońca: 3.45; zachód 19.40

OSOBISTE

W dniu 8 lipca 1939 w kościele św. Marcina w Poznaniu odbył się ślub p. Marii Wojteckiej z Czempinia z inż. Jurgą z Gołębina Nowego. Inż. Jurga jest czynnym członkiem Wlkp. Zw. Młodzieży Wiejskiej, piastując w nim godność wiceprezesa.

Młodej Parze Szczęść Boże!

Każda kobieta powinna dbać o codzienne regularne i obfite wypróżnienie, które można osiągnąć, stosując stale niewielkie ilości naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. — Zapytajcie Waszego lekarza.

Z UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO

Dyplom magistra praw na U. P. uzyskał p. Zbierski Stanisław z Janowa. P. Zbierski jest czynnym działaczem w ruchu ludowym, zarówno młodzieży jak i w Stronnictwie Ludowym. Z jego też inicjatywy wybudował wieś Janowo pierwszy Dom Ludowy im. W. Witosa w Wielkopolsce.

PIES PRZYCZYNA WYPADKU

Bydgoszcz. Ulicą Podgóorską w Bydgoszczy zjechała powerem 30-letnia robotnica Maria Faleńczyk. Rowerzystkę pocałował prześladowca duży pies, usiłując schwycić ją za nogi. Robotnica nie mogąc ująć pogoni psa, skręciła w lewo. Dostała się pod koła wozu, które przeszły kobiecie przez klatkę piersiową. Ranną w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

ZUCHWAŁY RABUNEK

Gdynia. W Orłowie Morskim dokonano w nocy zuchwałego rabunku. Około północy wracała do domu dzierżawczyni kiosku na moło pasażerskim p. Maria Wołkowicz, mając w torebce około 10.000 zł. Gdy znalazła się na ul. Orłowskiej, wypadł z krzaków opryszek i wyrwał jej z rąk torebkę. Pomimo wścizętego przez p. W. alarmu, złodziej zdołał zbiec do lasu.

WIELKI POŻAR

Gdynia. Wielki pożar wybuchł we wsi Połczyno pow. morskiego. Ogień podsycony wiatrem objął kilka zabudowań gospodarczych. Na miejsce wypadku wyjechały straże z Gdyni, Pucka i Wejherowa. Spłonęło 9 zabudowań, w tym 4 stodoły. Ofiarna praca strażaków uniemożliwiła przerzuceniu się ognia na sąsiedztwo.

BURZE I GRAD W SZWAJCARII KASZUBSKIEJ

Kartuzy. Nad „Szwajcarią kaszubską” przeszła burza gradowa, która wyrządziła poważne szkody na polach zwłaszcza w okolicach Pierszczewa. Opad deszczu w Kartuzach był tak gwałtowny, że szereg piwnic i ogrodów zostało zalanych. Z poszczególnych miejscowości donoszą o licznych uderzeniach gromów i pożarach.

ZA ZABÓJSTWO ZIĘCIA

Grudziądz. Krawiec Leonard Wronkowski w Karbowie zastrzelił swego zięcia Dembieńskiego podczas pewnego sporu rodzinnego. Sąd okręgowy grudziądzki skazał go za to na 6 lat więzienia. Na skutek wniesionego odwołania sąd apelacyjny na ponownej rozprawie wyrok złagodził.

zmniejszając karę do 4 lat więzienia oraz zaliczenie aresztu śledczego. Należy dodać, że ukarany liczy już 70 lat.

I W GRUDZIĄDZU RUCH BEZSYGNAŁOWY

Grudziądz. Wzorem innych wielkich miast Pomorza zaprowadzony zostanie niebawem i w Grudziądzu ruch bezsygnałowy na ulicach miasta.

NIEMIEC MAGAZYNOWAŁ AMUNICJĘ

Toruń. Niemiec z Procyńska Neubauer, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nielegalne przechowywanie naboje do stucera. Neubauer tłumaczy się, że naboje znalazł na drodze jego pracownik Lucer z końcem kwietnia br. Neubauer jednak znalezionych naboje nie oddał. Odebrała je dopiero policja.

GWAŁTOWNA BURZA

Toruń. W dniu 17 bm. rano przeszła nad Toruniem i powiatem gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. Jeden z piorunów uderzył w stodołę rolnika Poszadela w Nieszawce koło Torunia, powodując pożar. Ogień objął szybko całe zabudowania gospodarskie i mimo nadludzkich wysiłków straży ochotniczej, gospodarstwo w całości spłonęło. Spalił się również inwentarz martwy. Straty wynoszą około 40.000 zł.

SKAZANIE OPTANTA NIEMIECKIEGO

Gniezno. Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie stanął budowniczy Edward Günter, optant niemiecki, zamieszkały w Gnieźnie, oskarżony o zatajanie przed władzami polskimi faktu posiadania nieruchomości w Chocibuzie w Niemczech. Sąd skazał Güntera na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i tysiąc zł grzywny. Należy dodać, że Günter w czerwcu otrzymał nakaz opuszczenia granic Państwa, jako uciążliwy obywatel.

NIEMIEC ROBIŁ KONKURENCJĘ WOROŃWI

Gniezno. Starostwo w Gnieźnie musiało ukarać grzywną właściciela tysiąc morgowego majątku Strychowo Niemca Głokzina, który prowadząc chlewnię zarodową, sprzedawał knury zarodowe wystawiając zaświadczenia, odmładzające sprzedawane sztuki od 1—2 miesięcy.

O KROK OD NIESZCZĘŚCIA

Gniezno. Na łące Sobierajskiego pod Gębicami wydarzył się wypadek, który na szczęście nie przybrał tragicznego końca. Na łące pracowano nad wydobywaniem torfu i w pewnej chwili ziemia się zsunęła i ciężka maszyna, wydobywając torf, wpadła do wody. Wraz z maszyną wpadł tam pracujący robotnik Grygiel, który na szczęście poza przymusową kąpielą wyszedł z wypadku cało. Nad wydobywaniem maszyny z wody pracowało następnie kilku ludzi przez cały dzień.

GRY MATKA PROSI SYNA O ZWROT PIENIĘDZY

Poznań. 50-letnia Antonina Stefanowiczowa, zam. przy ul. Mostowej 16, udała się do syna, zamieszkującego przy ul. Staszica 6 z prośbą o zwrot kwoty, którą pożyczyla mu przy zakładaniu interesu. W czasie sprzeczki spadła, czy też została zepchnięta ze schodów i doznała obrażeń na całym ciele. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia ratunkowego, który przywiózł zarazem ofiarę nieporozumień rodzinnych do mieszkania.

10-LETNI CHŁOPIEC UMARŁ ZE STRACHU

Poznań. W niezwykłych okolicznościach zmarł tu 10-letni Zenon Fram. Bawił się on z innymi dziećmi, gdy nagle do gromadki podbiegł pies. Fram, sądząc, że

pies chce rzucić się na niego przeraził się tak bardzo, iż umarł na udar serca.

MNIEJ RYCERSKA WALKA WSPÓŁCZESNEGO ZAGŁOBY

Kalisz. Do dyspozycji sędziego śledczego w Kaliszu został odstawiony ze wsi Górny Stomów w pow. tureckim Stanisław Zagłoba, który zadał bratu swemu Konstantemu kilka ciosów nożem w czasie bójki. Konstanty Zagłoba zmarł od zadanych ran.

ŚMIERTELNA BÓJKA O TANCERKI

Łomża. W pow. łomżyńskim w osadzie Rudka doszło na zabawie strażackiej do krwawej bójki o tancerki. Bójka wywiązała między dwoma parobkami, ale wkrótce wzięło w niej udział więcej osób. Plon tej walki był bardzo smutny: jedna osoba zabita, dwie osoby ciężko ranne a siedem lżej. Porządek zaprowadziła wezwana telefonicznie policja.

4 LATA WIEZIENIA ZA ZABICIE BRATA

Łódź. We wsi Ligota, gminy Konary, Jan Dobrakowski uderzeniem szpadla w głowę zabił swego brata Jana, a następnie tym samym szpadlem uciął dwa palce żony zamordowanego Jadwidze Dobrakowskiej. Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał mordercę na 4 lata więzienia.

PLAGA SZARAŃCZY NA WOŁYNIU

Łuck. Na terenie gminy Czartorysk, pow. łucki, pokazała się w okolicach wsi Chrask i Koźlenice chmara owadów, podobna do szarańczy. Owady zniszczyły bardzo dotkliwie zasiewy rolne na przestrzeni około 100 ha.

SAMOBÓJCZA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCLAGU

Łuck. Pomiędzy stacjami Olyka — Cumań znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki 25-letniej mieszkanki kol. Palcze, pow. łucki, Jadwigi Falkowskiej. Jak ustalono Falkowska popełniła samobójstwo na tle nierozporozumień rodzinnych.

UTONAŁ W CZASIE PRZEJAZDZKI KAJAKIEM

Nowogródek. W czasie przejażdżki kajakiem po rzece Myszance wpadł do wody i utonął 12-letni Edward Mędrzykowski, mieszkaniec Nowa-Mysz, pow. baranowickiego. Chłopiec wyrzucił się z kajakiem na głębinie i utonął, gdyż nie umiał pływać.

CHCIELI SPALIĆ NIEWINNEGO

Postawy. W pow. postawskim usiłowano dokonać samosądu nad mieszkańcem wsi Sudniki, Mikołajem Kleniatą, który został posądzony przez współmieszkańców osady o podpalenie jej. Kleniatę związano i usiłowano spalić na stosie. Na szczęście, niewinnie posądzonego, jak się okazało, zdołano uratować. Przeciwno inicjatorom zajścia wdrożono dochodzenie.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCA

Tarnów. Policja aresztowała w Gromniku 27-letniego Tadeusza Kutę z Siemieczowa, który dopuścił się czynów nierzadnych na osobie, 9-letniej dziewczynki Marii M. z Siemieczowa. Zatrzymany ma obok tego na sumieniu usiłowane przestępstwo podobnego rodzaju na osobie 17-letniej dziewczyny wiejskiej, Józefy G. z tej samej wsi. Odstawiony został do dyspozycji władz sądowych w Tarnowie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Wilno. Mieszkaniec wsi Achremowo, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskiego, lat 68, Jan Gawryłow, w czasie budowy własnego domu spadł z rusztowania i zabił się.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ WOJ. POZNAŃSKIE

Zarząd Wojew. S. L. komunikuje wszystkim ludowcom, że wzorem lat ubiegłych, Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia Święto Czynu Chłopskiego. Tegoroczne uroczystości będą się odbywały pod hasłem obrony granic państwa.

Zarządy powiatowe winny jeszcze w lipcu ustalić miejsca odbywania się Święta Czynu Chłopskiego i donieść o tym w Sekretariacie S. L. w Poznaniu.

Należy już zacząć propagandę, by manifestacje wypadły, jak najokazalej. Materiały propagandowe, a więc afisze, ulotki w niedługim czasie zarządy powiatowe otrzymają.

Szczegółowe instrukcje otrzymają Prezesi powiatowi.

SEKRETARIAT S. L.
W POZNANIU.

BACZNOŚĆ POW. ROHOTYN

Dnia 30 lipca 1939 odbędzie się w Ludwikówce (od Bursztyn) poświęcenie sztandaru S. L. następującym porządkiem dziennym. Zbiórka na placu gromadzkim punktualnie o godz. 10 rano. Pochód do kościoła i z kościoła na plac zbiórki. Wbijanie gwoździ do sztandaru. Przemówienia, deklamacje i śpiewy. Po uroczystości zabawa ludowa. Zapraszamy Koła Ludowe ze sztandarami i naszą młodzież „Wici”. Na uroczystość przybędzie ks. płk. Panaś adw. dr Tabisz i Zołęski Bronisław.

Zembron Wojciech, prezes

BACZNOŚĆ POW. KONIN

W dniu 23 lipca, to jest w niedzielę, o godzinie 10-ej rano w Koninie w Sekretariacie Stron. Lud. przy ulicy 3-go Maja odbędzie się konferencja powiatowa, na którą zaproszony jest delegat z zarządu wojewódzkiego z Poznania.

Wzywa się wszystkich członków zarządu powiatowego i zarządy kół do obowiązkowego wzięcia udziału. Sprawy bardzo ważne.

Jan Biadasiewicz, prezes.

ZATRZYMANI POWIESILI SIĘ W ARESZCIE

Wilno. Posterunek policji w Kiemieliskach pow. święciańskiego, zatrzymał niejakiego Jana Wasiuna, 40-letniego mieszkańca tejże wsi za opilstwo i osadził w areszcie do wytrzeźwienia. Przebywający w areszcie Wasiun powiesił się na własnej koszuli.

W POLSCE ZAMOŻNY GOSPODARZ — W NIEMCZACH PAROBKEM

Zbąszyń. Przed Sądem Grodzkim w Zbąszyniu odpowiadało 11 Niemców za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec. Wszyscy następnie uciekli z Niemiec, nie mogą znieść tamtejszych warunków. Jeden z oskarżonych Franke — w Polsce gospodarz na 180 morgach — w Niemczech został parobkiem. Oświadczył on w sądzie ze skruczą, że woli najdroższą karę w Polsce jak hitlerowski raj.

NAGŁY ZGON NA ULICY

Kartuzy. 80-letnia mieszkanka Kartus Kwidzińska, zamieszkała przy ul. Jeziornej, dostała na ul. Gdańskiej obok domu p. Bączkowskiego ataku serca i wkrótce wyzionęła ducha. Zmarła wracała z lasu gdzie zbierała jagody.

PIORUN UDERZYŁ W STADO KRÓW

Kłęboko. W stado krów, pasące się na łące w Kłębowie uderzył piorun, zabijając jedną i rażąc dwie. Krowy należały do Amb. Bersmanowej.

Pryw. Doksztalające Kursy „Wiedza”

Kraków, ul. Pierackiego 14.
przygotowują na lekach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji do wszystkich egzaminów: z zakresu liceum, gimnazjum nowego ustroju, gimnazjum starego typu, gimnazjum kupieckiego i z zakresu szkoły powszechnej.

PROSZKI DO PRANIA Z KOSZULKĄ

CENAGO
piersze sam
ENK A
do zmniejszenia wody
i zamoczenia białej
SAPON
do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZEŚCIANSKIE • ZAŁ. 1894 R.

Korespondencyjnie
wyuczam buchalterii włoskiej, amerykańskiej korespondencji ścieżkowej stenografii, a także sześć złotych. Kończącym świadectwa. Żądacie prospektów. Autor Agranienok, Kołno g.

Cere piękna
i gładka uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mgr. Edwarda Góbieca — Skład Główny — Warszawa Miodowa 14 — Apteki — Drogerie.

Prywatne Doksztalające Kursy „Wiedza” Kraków, Pierackiego 14, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40. Kursy przygotowują na lekach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów: 1) do licealnego egzaminu dojrzałości w dziedzinie matematyki i humanistyki, 2) do egzaminu dojrzałości w gimnazjum starego typu, 3) do egzaminu z 4-eh klas gimnazjum ogólnokształcącego, 4) do egzaminu z 4-eh klas gimnazjum kupieckiego, 5) do egzaminu z 6-ciu klas gimnazjum starego typu, 6) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powsz. Wykładają wybitni specjaliści fachowe.

WINCENTY WITOS Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA
Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce
W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej

W dni UPALNE

cytrynowe
morelowe
wiśniowe

Zupy ZIMNE

dra OETKERA.

STRAJNI CHŁOPSKIE

**BROSZURA
J. GOJSKIEGO
OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW**

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 22 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,45 Koncert w wyk. Orkiestry mandolinistów „Halka”
8,15 Z mikrofonem przez Polskę. 11,57 Sygnał czasu u hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,15 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 „Miguel Fleta” — reportaż muzyczny (płyty). 16,45 Kronika wydarzeń w technice. 17,05 Muzyka do tańca z dancingu. 18,00 Mało znane utwory. 19,00 „Przez siedem mór, do siedmiu wzgórz”. „Lwów w żelaznej wodzie kąpany” — wesoła powieść radiowa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 „Muzyka ludowa opowiada” — audycja muzyczna. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik popołudniowy. 21,00 „Miłostki ulańskie” — romantyczny wodewil. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 23 lipca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana”. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry dętej Marynarki Wojennej. 9,00 Nabożeństwo z Kościoła OO. Franciszkanów w Warszawie. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjaski z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mickiewicza”: („Pan Tadeusz”). 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Hiszpańska muzyka fortepianowa. 16,55 Meksykańskie pieśni ludowe. 17,15 Felieton podróżniczy: „Ostatnie dni w górach księżycowych”. 17,30 Polskie Radio w gościnie u Pomorzań. 19,00 „Powszechny Teatr Wyobraźni”.

ni: „Gospoda pod ukoronowanym kumtrem” — słuchowisko z Belgii. 19,30 Orkiestra Stowarzyszenia Koncertowego Konserwatorium Paryskiego (płyty). 20,10 Dziennik wieczorny. 21,15 Muzyka do tańca. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 24 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Pogadanka dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Arie i pieśni w wyk. Stanisława Pieczery (bas). 16,45 Kronika naukowa. 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 Recital fortepianowy Katarzyny Racz (Węgry). 18,35 Ludwik Beethoven: Sonata wiolonczelowa A-dur op. 69 (płyty). 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert współczesnej muzyki szwedzkiej. 22,00 Muzyka do tańca (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 25 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci mają głos”: „O czym marzę” — gawęda. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Kane i białe niedźwiedzie” — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada”. 16,45 Kronika literacka. 17,00 Muzyka do tańca

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 20 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	24,50 25,50	21,50 22,—	21,75 22,—	21,— 21,25
Zyto	14,— 14,25	14,— 14,25	15,25 15,50	13,25 13,75
Jęczmień	17,25 17,50	17,— 18,—	18,50 19,—	18,25 18,50
Jęczmień brow.	19,50 19,75	19,25 19,75	14,85 15,25	18,— 1,25
Owies I. stand.	21,75 22,25	18,10 18,50	21,50 23,—	20,— 20,25
Mąka pszenna 65%	19,50 47,50	35,25 36,25	34,— 36,—	31,— 32,—
Mąka żytnia 65%	25,75 26,25	24,75 25,50	27,25 27,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,— 12,50	11,25 11,50	10,— 10,25
Otręby żytnie przem. stand.	10,20 10,75	10,75 11,75	11,75 12,—	10,25 10,50
Rzepak zimowy	54,— 55,—	42,50 43,50	53,— 54,—	44,50 45,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	29,— 31,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktorja	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,50 13,—	13,— 14,—	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,25 25,75	25,— 26,—	19,50 20,—	23,25 23,75
Ziemniaki	5,— 5,50	5,— 5,50	—,—	5,50 6,—
Gryka	22,75 23,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	3,75 4,25	1,75 2,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,25 3,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	5,— 5,50	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	7,— 7,50	6,— 6,50	—,—	—,—

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarka i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 89 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Grudnia 2.